

# Stanisław Dobrzycki

---

## Geneza powieści Kochanowskiego: "Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 1/1/4, 432-438

---

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

czania, ściąga się zdanie hexostychonu Krzysztofa Stynowczyka, że światły biskup przemyski w studium ksiąg świętych szuka obrony winnicy Pańskiej przed wdzierającym się do niej, a wszystko niszczącym dzikiem zwierzęciem.

Pismo to teologiczne Krzyckiego dostało się rychło do Rzymu i nie małe zrobiło tutaj wrażenie. Skoro się tylko rozeszła o niem wiadomość, poczęto je czytać skwapliwie; przechodziło z rąk do rąk, niemal wydzierano je sobie: humanistyczne i najwyższe w Rzymie koła kościelne skłoniły głowę przed tym utworem humanisty-biskupa i teologa polskiego. I jak niegdy w Polsce przed wiekiem, Benedyktyn świętokrzyski wyznawał szczerze średnio-wieczną lokucją: *Notus in Judaea Deus sed magis notior in Cracovia*, — tak zapewne teraz sam Sadolet, który dla swego aureum dictionis flumen jeden jedyny między Włochami miał łaskę i uznanie u Erazma z Rotterdamu, wyznać musiał a nie zaprzecć: *Notus in Polonia Deus*, nietylko w Rzymie...

*Ks. Jan Fijałek.*

## Geneza pieśni Kochanowskiego „Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary“.



Historya dociekań, kiedy ta piękna i wzniosła pieśń powstała, bardzo jest ciekawa i pouczająca.

Dawna tradycya, biorąca początek od Herborta, kładzie jej powstanie na czas 1556—1557, to jest na czas pobytu poety w Paryżu. Wydanie jubileuszowe Kochanowskiego dzierży się tejże opinii (Tom I. str. 354—355). Prof. Tarnowski, opierając się na tem mniemaniu, nazwał pieśń bardzo pięknie i bardzo obrazowo »wschodem słońca poezyi polskiej« (Jan Kochanowski, str. 109).

Ale już w recenzji wydania jubileuszowego (Archiv für slavische Philologie, 1885. t. VIII. str. 495) prof. Brückner tę teorię odrzucił; twierdził, że cały nastrój pieśni i doskonały język świadczą o jej późnem powstaniu w epoce, kiedy poeta pracował nad przekładem psalterza, — wszak pieśń jest niemal wariantem psalmu 65 lub 104.

Podjął tę myśl p. Chmielowski w recenzji dzieła prof. Tarnowskiego (Ateneum 1888, str. 365—366, powtarza w Historii literatury polskiej, w t. I. str. 195), i poszedł dalej; dopatrył się w pieśni nie już nastroju tylko, ale »nawet co do każdego niemal poszczególnego zdania ścisłej niewątpliwej zależności« od psalmów 104, 19, 24, 33, 36, 65, 67, 74, 89, 102, 145, — w rezultacie doszedł do wniosku, nieuzasadnionego swemi przesłankami, że te fakta zmuszają nas odnieść powstanie pieśni do czasów późniejszych, zbliżyć do chwili pierwszego druku, około r. 1564 (?).

Hipotezy o paryskim pochodzeniu pieśni bronił Bobowski (w Rozpr. Wydz. filolog. XIX. 21) i Pleniewicz (Jan Kochanowski, Wyd. pomn. t. IV. str. 216—221),

Na to znów prof. Brückner odpowiedział w recenzji Pleniewicza (Prace filologiczne, t. V., str. 648). Odmówił tradycji Herborta wszelkiej wiarogodności, ale pierwotny swój pogląd zmodyfikował. Ponieważ pieśń ta znajduje się w odkrytym podczas tego rękopisie Osmólskiego, i ponieważ ślady jej wpływu znajdują się w jednej pieśni arykańskiej z r. 1564, przeto powstała ona przed rokiem 1564, może około r. 1560, bo pachnie nam ona nie Paryżem, ani Ronsardem, lecz łanami sandomierskimi i ziemią ojczystą.

Nie oświadczając się na razie za żadną z powyższych hipotez, a tylko przyjmując za pewnik, że pieśń powstała przed rokiem 1564, spróbujemy ją zestawić nie z psalterzem, nad którym Kochanowski wtedy jeszcze chyba nie pracował, lecz z innymi dziełami, pochodzącymi z tej epoki.

\* \* \*

Przypatrzmy się naprzód Phaenomenom.

Oto ich początek (T. II., str. 2—3):

Od Bogą poczynaymy, Bóg początkiem wszemu,  
 A początku zaś niemasz ani końca iemu.  
 Ón był ieszcze przed wieki, ón dawnych ciemności  
 Nieporządek rozprawił, mocą swęý mądrości.  
 Ón ziemię wszystkorodną, ón morze żeglowné:  
 Ón utwierdził ná wieki niebo nie stánowné.  
 Dzień y noc iego sprawá, y to światło wdzięczné  
 Niezgászonego słońcá, y koło miesięczné!  
 Tenże y niebo nátknął gwiazdami ślicznými,  
 Aby ludzióm znaczyły czasy, biegi swémi.  
 Ztąd wié oracz kiedy ma rolę uprawowác:  
 Ztąd pogodę, y wiátry, y przyszły dészcz baczy:  
 Témi znáki nas bowiém Bóg przestrzegác raczy:  
 Aby człowiek co w swoiéy pracy nie szkodował,  
 Ale owszem z urobku swégo sie radował.  
 Słusznie go tedy zówzdy naprzód wspominamy:  
 Naprzód, y náwet, bo zstąd wszystko dobre mamy.  
 Miéy cześć oycze łaskáwy, oycze dobrotliwy:  
 Ciebie chwalić powinien każdy człowiek żywy.

W oryginale: Od Jowisza poczynajmy i nie pozwólmy nigdy, ażeby Jowisz nie był pochwalony. Wszystkie drogi pełne są Jowisza, wszystkie zebrania ludzkie; pełne jest morze i porty. Wszędzie i wszyscy potrzebujemy Jowisza. Od niego także pochodzimy. A on, sprzyjając ludziom, wskazuje, co jest dobre i do działalności pobudza narody, pamiętając o ich wyżywieniu. On wskazuje, kiedy najlepszą jest gleba do zorania i do motyki, kiedy odpowiednia pora do sadzenia drzew i do rzucania w ziemię wszelakich nasion (Tom II. str. 2 nota 1).

W wydany przez Kochanowskiego łacińskim Aratusie (w r. 1579.) początkowe wiersze są następujące. (Wyd. pomn. t. III. str. 383—4):

Ab Jove Musarum primordia [surgere par est,  
 Quem nos mortali prognati semine nunquam  
 Linquimis indictum: Jovis omnia compita plena,  
 Atque omnes hominum coetus, maris aequora plena  
 Et portus. Jove enim, quocumque feramur, egemus  
 Omnes, quin etiam patre illo dicimur orti.  
 Hic vero indulgens mortalibus omnia fausta  
 Portendit operique manus adhibere suadet,  
 Victum animo inculcans. Hic cum proscindere terram,  
 Cumve novas deceat scrobibus defigere plantas,  
 Hic tempestivas sementis nuntiat horas,  
 Sideribus coelo infixis, quae tempora certo  
 Signarent cursu atque anni momenta notarent,  
 Agricola unde catus sciret, quid quaeque moneret  
 Tempestat, sua gignendis ut tempora rebus  
 Constarent, ferretque stata omnia frugifer annus.

Ergo illum primoque loco extremoque vocamus.  
 Salve opifex rerum atque hominum spes unica salve,  
 Tuque priorque aetas. Dulces salvete Camoenae,  
 Et mihi, si fas est, describere sidera aventi  
 Adsitis faciles atque omnem promite cantum].

Wszystko, co zakreślone klamrą, dodane jest przez Kochanowskiego (str. 376), a więc niemal wyłącznie cały wstęp jego przekładania. Oryginał grecki brzmi:

Ἐκ Διὸς ἀρχώμεθα, τὸν οὐδέποτε ἄνδρες εἴωμεν  
 ἄρρητον μεστὰι δὲ Διὸς πᾶσαι μὲν ἀγμαί,  
 πᾶσαι δ' ἀνθρώπων ἀγοραί· μεστή δὲ θάλαττα,  
 καὶ λιμένες· πάντη δὲ Διὸς κερχήμεθα παντες.  
 τοῦ γὰρ καὶ γένος εἴμεν, ὃ δ' ἦπιος ἀνθρώποισι,  
 Δοξιά σημαίνει, λαοὺς δ' ἐπὶ ἔργον ἐγείρει,  
 μιμνήσκων βίῳ τοιο. λέγει δ' ὅτε βῶλος ἀρίστη  
 βουσί τε καὶ μακέλησι· λέγει δ' ὅτε δεξιάι ὄραι  
 καὶ φυτὰ γυρῶσαι, καὶ σπέρματα πάντα βαλέεσθαι.  
 αὐτὸς γὰρ τάγε σήματ' ἐν οὐρανῷ ἐστήριξεν,  
 ἄστρα διακρίνας ἐσκέψατο δ' εἰς ἐνιαυτὸν  
 ἀστέρων οἳ κε μάλιστα τετυγμένα σημαίνουσιν  
 ἀνδράσιν ὤρων, ὅφρ' ἔμπεδα πάντα φύωνται·  
 τῶ μὲν αἰεὶ πρῶτόν τε καὶ ὕστατον ἰλάσκονται.  
 χαῖρε πάτερ, μέγα θαῦμα, μέγ' ἀνθρώποισιν ὄνειρα,  
 αὐτὸς, καὶ προτέρη γενεῆ· χαίροι τε δὲ μοῦσαι  
 μειλίχια μάλα πᾶσαι· ἐμοὶ γὰρ μὲν ἀστέρων εἰπεῖν,  
 εἰ θέμις, εὐχομένῳ, τεκμήρατε πᾶσαν αἰοιδίην.

(Nie mogąc dostać innego wydania, cytuję podług dzieła: *Poëtae graeci veteres carminis heroici scriptores, qui exstant, omnes, cura et recensione Iac. Lectii, Aureliae Allobrogum, Anno MDC., str. 619*).

Tłumaczenie łacińskie oryginału greckiego jest jak widzimy z tego zestawienia bardzo wierne. Ale polskie? Naprzód zastąpienie Jowisza Bogiem: to zupełnie niehumanistyczne, nieklasyczne. Zdania: a początku zaś nie masz, ani końca jemu, on był jeszcze przed wieki nie ma zupełnie ani w greckim ani w łacińskim tekście; jest to obraz i pojęcie zgoła nie starożytne, ale czysto chrześcijańskie. Wogóle cały początek w tekście polskim jest hymnem wielbiącym wielkość i mądrość Bożą, — ton wysoki i potężny, jakiegobyśmy napróżno szukali w poemacie greckim i w jego łacińskim przekładzie. Utwór polski nie jest przekładem, ale parafrazą, od pierwowzoru o całe niebo silniejszą i głębszą. W pierwowzorze konwencyonalność, tutaj prawdziwe i szczere uczucie religijne.

Jest to ta sama idea, co w pieśni »Czego chcesz od nas, Panie«. Są to dwa warianty, na ten sam temat. Wyrażenia też i zwroty są bardzo podobne.

W pieśni w. 7: wdzięcznem cię tedy sercem, panie, wyznawamy, w Phaen. w. 17: słusznie go tedy zawżdy naprzód wspominamy; w P. w. 2: czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary, w Ph. w. 18: bo stąd wszystko dobre mamy; w P. w. 9: tyś pan wszystkiego świata, tyś niebo zbudował, w. 11: tyś fundament założył nieobeszłej ziemi, w. 13—14: za twoim rozkazem w brzegach morze stoi, a zamierzonych granic przeskoczyć się boi, — w Phaen. w. 5—6: on ziemię wszytkorodną, on morze żeglowne on utwierdził na wieki niebo nie stanowne; w P. w. 10: i złotemi gwiazdami ślicznieś uhaftował, w Ph. w. 9: tenże i niebo natknął gwiazdami ślicznemi; w P. w. 16: (za twoim rozkazaniem) biały dzień a noc ciemna swoje czasy znają, w Ph. w. 7: dzień i noc jego sprawa.

Jest więc w obu utworach ta sama główna idea, te same obrazy, podobne wyrażenia. Różnica jest w stopniu piękności. W Phaenomenach jest ona mniejszą, w pieśni poeta wyśpiewał prawdziwy a przepiękny hymn religijny.

Phaenomena były przełożone na polskie już przed rokiem 1564, jak o tem świadczy przedmowa Nideckiego do jego Fragmentów Cycerona, pisana w d. 13. kwietnia 1564 (Plenkiewicz l. c. str. 341).

A więc pieśń i początek Arata, blizkie są sobie co do czasu, a ideowo są w jak najściślejszym z sobą związku. Łączy je nieznaną starożytnemu światu idea wielkości Boga i zdolność wyrażania tej idei pięknymi a śmiałymi obrazami. Podstawą tej idei jest

z jednej strony silne i szczerze uczucie religijne, z drugiej rozczytywanie się w dziele, w którym ta idea znalazła wyraz najdoskonalszy, w Biblii.

Że Kochanowski rozczytywał się w Biblii, to dowodu nie potrzebuje. Jest to wiek szesnasty, epoka reformacji, w której każdy, choćby i nie zdeklarowany protestant, chce poznać »czyste słowo Boże«, i dla tego sam czyta, sam sobie objaśnia i sam tłumaczy księgi święte. Kochanowski przybywa do Polski w czasie, kiedy dążenia reformacyjne roznamietniają całą Rzeczpospolitą. Człowiek jeden z największych swego czasu, człowiek, który nie był nigdy obojętny na to, co się działo wokoło niego, miałby w tej mierze stanowić wyjątek? Nadto po przyjeździe dostaje się w koła protestanckie, zaprzyjaźnia się z Trzeciekim, żyje z Firlejami, Radziwiłłami, a właściwie protestanci gardłowali za swobodnem czytaniem i komentowaniem Biblii przez każdego chrześcijanina. Więć niepodobna przypuścić, aby sam jeden Kochanowski powszechnemu prawdomi nie uległ.

Mamy też na to dowody w samychże pismach poety. W r. 1558 powstaje *Pieśń o potopie*, w której po za nieznaną reminiscencją z Horacego, wszystko oparte jest na Genezie. Po dopiero co ukończonych studiach humanistycznych w Padwie i w Paryżu, jedna z najwcześniejszych jego rzeczy polskich nie jest wcale humanistyczną, ale biblijną! Mamy dalej *Zuzannę*, przypisaną Elżbiecie z Szydłowieckich, żonie Mikołaja Radziwiłła Czarnego; poemat musiał być napisany przed rokiem 1562, skoro w tym roku Radziwiłłowa umarła. Znowu temat biblijny. A rzecz szczególna, że do takich tematów poeta już później nie wraca, aż dopiero w *Psalterzu*, napisanym znacznie później, przedzielonym od tamtych dzieł *Zgodą*, *Satyrem*, *Fraszka mi*, *Proporcem i t. d.*, więc należącym już do innej epoki jego życia i jego działalności pisarskiej.

\* \* \*

Kiedykolwiek więc *Pieśń »Czego chcesz od nas, Panie«* powstała, w każdym razie należy do tej grupy pism, które natchnęła Biblia, — jest w pokrewieństwie ideowem z *Pieśnią o potopie*, z *Zuzanną* i z początkiem *Phaenomenów*, tak różnym od pierwowzoru, że go nie za przekład, ale raczej, za oryginalny utwór poczytywać należy. Rozczytywanie się zaś w Biblii jak z jednej strony jest w związku z powszechnym wówczas kierunkiem umysłów, tak szczególnie i przede wszystkim, jest następstwem stosunków osobistych poety z różnowiercami. Z tego jednak oczywiście nie należy wyciągać wniosku, jakoby te utwory nosiły piętno protestanckie; jest w nich szczerze i przepiękne uczucie religijne, do którego mógł się przyznać tak katolik jak i protestant, byle wierzący i nabożny.

Fatalny brak pewnych i dokładnych wiadomości o życiu Kochanowskiego nie pozwala stosunków poety z Firlejami i Radzi-

wiłłami zamknąć w ściśle daty. Z protestantami wogóle stykał się poeta i później, np. z Trzecieskim w Krakowie, — ale wtedy działały nań wpływy inne. Nam chodzi o tę epokę, w której poeta choć chwilowo przebywał w atmosferze wybitnie i wyłącznie protestanckiej. A to mogło być jedynie w epoce wcześniejszej, od r. 1557 do chwili, w której poeta znalazł się na dworze Padniewskiego, t. j. do r. 1562 (Plenkiewicz, l. c. str. 305—306). Ale czy Kochanowski przebywał przez te pięć lat wyłącznie w tych kołach? Chyba nie, skoro w połowie r. 1559 następuje ostateczny podział majątku rodzinnego (l. c. str. 271), a więc poeta musiał i przedtem i potem przebywać na wsi, choćby przez pewien czas i niestale. Stosunek z Firlejami nie ulega wątpliwości; z Radziwiłłami także jakiś być musiał, czego świadectwem choćby dedykacja *Zuzanny*, — zważmy też, że przy Biblii Radziwiłłowskiej pracuje przyjaciel poety Trzecieski, — jeżeli Kochanowski na dworze Mikołaja Radziwiłła Czarnego był, to mógł słyszeć o przygotowującej się biblii (brzeskiej, wyd. r. 1563). Dokładnie rzecz się określić nie da, w każdym razie ten kierunek w rozwoju duchowym poety, o którym mówimy, przypada na lata 1557—1562. Na te lata też musi przypaść i pieśń »Czego chcesz od nas, Panie«. Szczegółowiej określać daty nie będziemy; mógł utwór powstać i przed r. 1560 i po nim; wielkie zbliżenie do *Phaenomenon* w kazałoby go umieścić bliżej nich, po tym roku.

W każdym razie to jest pewne, że określenie tego wiersza przez prof. Tarnowskiego jako wschodu słońca poezji polskiej nie straciło wartości. Czy utwór ten był pierwszym utworem polskim Kochanowskiego, czy nie był, pozostaje zawsze pierwszym naprawdę pięknym. Rzekoma nieregularność w rozwoju artystycznym poety, tworzącego rzeczy bardzo piękne a potem słabsze, aby z czasem znów powrócić do pięknych, tłumaczy się łatwo, gdy zważymy rodzaj twórczości Kochanowskiego. To jest liryk *par excellence*. Pierwsze zaś jego utwory są opowiadające (*Potop*, *Zuzanna*), albo moralizujące (*O śmierci Tarnowskiego*, *Zgoda*, *Satory*); w tych jest on zawsze słabszy. W liryce zaś prawdziwej jest od początku piękny, świadczą o tem liczne *Pieśni* i nawet *Fraszki*, pochodzenia wczesnego. Dziwnie się zaś składało, że poeta wskutek impulsów obcych zrazu poświęcał pióro rodzajom, które nie były właściwe jego talentowi. Gdzie szedł za popędem własnej duszy, tworzył od razu, rzeczy piękne. W chwili zaś wyjątkowego podniesienia duchowego mogło się stać, jak słusznie zauważył Plenkiewicz (l. c. str. 220), że »wezbrane jego uczucie spłynęło pieśnią, pełną wspaniałego liryzmu, zbliżoną nastrojem do hymnów króla-proroka«, że stworzył rzecz naprawdę doskonałą.

\* \* \*

Gdy tak pojmiemy genezę omawianej pieśni, wtedy stosunek jej do psalterza okaże się łatwym do wyjaśnienia. Dotychczas stanowiął on właściwie kamień obrazy i dał powód do błędnych hipotez.

Biblia była tem dziełem, które poetę natchnęło ideą wielkości Boga i stanowiło źródło, z którego wspaniały hymn wypłynął. Ale jeżeli w całej Biblii idea ta się przewija, to przedewszystkiem i najdoskonalej dochodzi ona do szczytu w Psalterzu. Tam wielkość Boga ukazuje się w najwspanialszym blasku, widziana przez pryzmat poezji. Stąd to pochodzi, że z całej Biblii Psalterz w wiekach średnich najwięcej jest znany, czytany, że go odmawiano w klasztorach, w kościołach, po domach, że go naprzód tłumaczono na języki narodowe; stąd pochodzi, że był on dla wieków średnich najpiękniejszym *manuale precum*. Stąd też pochodzi fakt, że w polskim piśmiennictwie przekłady psalterza są liczniejsze, niż innych części Pisma świętego. Reformacja przyniosła skłonność i popęd do swobodnego czytania Biblii i do przekładania jej na języki narodowe; ale — jak w polskiej — wszędzie przekłada się przedewszystkiem psalterz, a co dziwniejsze, humaniści, wychowani na wzorach łacińskich i greckich, tworzą wierszowane parafrazy psalmów. To wszystko jest wynikiem z jednej strony dążności reformacyjnych, z drugiej następstwem rozszerzenia psalterza w społeczeństwie średniowiecznym, — to zaś pochodzi stąd, że wśród ksiąg Starego Testamentu, Psalterz zajmuje miejsce szczególne przez najwspanialsze wyrażenie idei wielkości Boga.

Więc i u Kochanowskiego inaczej być nie mogło. Pieśń o potopie opiera się na Genezie, Zuzanna na księgach prorockich, ale Czego chcesz od nas, Panie i początek Phae-nomenów w wyłącznie na Psalterzu.

Ale z tego nie wynika bynajmniej, aby pieśń nasza była napisana wtedy, kiedy poeta pracował nad psalterzem, — albo że przekładanie psalterza zaczęło się już w tym okresie (przed r. 1564). Że w pieśni znajdują się obrazy takie same, co w niektórych psalmach, to dowodzi tylko tego, że poeta wtedy w Psalterzu się rozczytywał, a wspaniałe jego myśli i obrazy tak silnie przemówiły do jego wyobraźni, że w niej już na zawsze zostały i stały się jej własnością. Że już wtedy mogła w głowie jego kiełkować myśl przekładu Psalterza na język polski, to bardzo możliwe i bardzo prawdopodobne, ale to do naszej pieśni nic nie ma. Że zaś w Psalterzu Kochanowskiego powtarzają się całe zwroty z tych, które znajdujemy w pieśni, to także łatwe do zrozumienia. Obrazy poetyckie psalmów zapadły w jego duszę. Na oddanie ich w języku polskim znalazł odpowiednie wyrażenia. Użył ich naprzód w pieśni. Ale jak same obrazy, tak i odpowiednie im wyrażenia pozostały jego własnością, i kiedy pisał Psalterz, użył ich, może nawet nie myśląc o tem, że już raz je wypowiedział w pieśni.

Pieśń Czego chcesz od nas, Panie i polski Psalterz wypłynęły z jednego źródła, z Psalterza łacińskiego, ale od siebie są niezależne.

Tak tłumaczę sobie genezę »wschodu słońca poezji polskiej«.

*Stanisław Dobrzycki.*